

# Mieczysław Lubański

---

"Filosofskie i socialnyje problemy informatiki", B. A. Gliński, Moskwa 1990 : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 29/2, 194-196

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zwłaszcza z zakresu nauk fizykalnych i matematycznych. Stanowi bez wątpienia dobry materiał na posiedzenia seminaryjne poświęcone zagadnieniom metodologii oraz filozofii fizyki.

Mieczysław Lubański

B. A. Glinskij, *Filosofskie i socialnyje problemy informatiki*, Moskwa 1990, stron 108.

Mamy przed sobą opracowanie, które ukazało się (jeszcze) pod egidą Akademii Nauk ZSRR. Nie jest ono wprawdzie zbyt obszerne, ale porusza aktualne oraz interesujące zagadnienia powstałe wskutek pojawienia się elektronicznych maszyn liczących. Tytuł dobrze oddaje treść pracy. Nowa technika obliczeniowa i związana z nią coraz powszechniejsza komputeryzacja obejmująca stopniowo każdą dziedzinę życia, nauki, gospodarki, usług itd., pociągnęła za sobą nie tylko zmiany we wspomnianych dziedzinach, ale również zrodziła cały szereg nowych problemów, czy też, mówiąc prościej, przyczyniła się do postawienia całego szeregu nowych pytań. Dlatego nic dziwnego, że — odpowiadając niejako na zapotrzebowanie społeczne — pojawiają się prace, które mają na celu przybliżyć czytelnikowi treść podstawowych pojęć informatyki oraz przedyskutować powstałe zagadnienia dotyczące się społecznych form jej oddziaływania. Omawiana praca należy do tego rodzaju publikacji.

Może ona zostać uznana za popularyzację zasygnalizowanej problematyki w formie przyjętej w nauce zachodniej. Mamy więc tu dobre przedstawienie dyskutowanych problemów, ale dokonane bez pomocy jakichkolwiek wzorów. Przeciętny czytelnik woli tekst, aniżeli nieodzowny, żmudny namysł nad sensem podanych ścisłych wzorów, wyrażających omawiane zależności.

Pojęciu informacji, będącemu podstawowym pojęciem informatyki, Autor poświęca pierwsze ze swoich rozważań. Wskazując na znaczenie naukowe, a także filozoficzne, wspomnianego pojęcia, odwołuje się do prac N. Wienera, W. Ross Ashby'ego, A. D. Ursuła, I. I. Żukowa. Termin informatyka jest tu rozumiany w znaczeniu ogólnie przyjętym. Nie jest on utożsamiany z informatystyką, czyli z teorią informacji naukowej, jak to jeszcze nie tak dawno można było obserwować w literaturze rosyjskojęzycznej. Dalszą uwagę Autora zatrzymuje problem wpływu informatyki na myśl filozoficzną. Wyrażone jest przeświadczenie, że informatyka teoretyczna, a zwłaszcza informatyka techniczna, stanowi niejako bazę ochronną przed aprioryzmem. Teoria informacji zaś daje nam do ręki instrument pozwalający bardziej efektywnie ujmować pracę mózgu i związane z nią liczne otwarte zagadnienia. W odniesieniu do gnoseologii wiele można sobie obiecywać z racji niesłychanie szybkiego postępu mającego miejsce w informatyce. W odniesieniu do tzw. dóbr osobistych sygnalizuje się możliwość manipulacji jednostką, dzięki posiadanej o niej informacji. Uwrażliwia się przeto czytelnika na problem nieorganicznego dostępu do informacji, a także samego ich gromadzenia w pamięci komputera. Z innych omówionych zagadnień wymieńmy: związki między informatyką a rozwojem metod systemowych, problem modelo-

wania komputerowego i charakter jego struktury, jak również jego powiązania z prognozowaniem w nauce. Wpływ informatyki na przebieg społeczny oraz na postęp w produkcji szeroko rozumianej, to dalsze tematy rozważań.

Tło filozoficzne opracowania stanowi marksizm. Jego zasady interweniują przy ocenie rzeczywistości, a także są punktami wyjściowymi i zarazem kryteriami poprawności przeprowadzanych rozumowań. Od tej strony patrząc, recenzowana praca, prezentuje się jako opracowanie w „starym stylu”, tzn. wychodzące z założenia o istnieniu jednej tylko słusznej filozofii i na niej oparte. Dają się jednak zauważyć pewne przesunięcia w stronę „nowego stylu”. Piszący te słowa jest skłonny widzieć je w zajmowaniu przez Autora bardziej realistycznego stanowiska aniżeli to zwykle bywało. A więc dyskutując zagadnienie wpływu komputeryzacji na społeczeństwo wskazuje na wielką potrzebę zarówno skomputeryzowania przemysłu jak i wykształcenia specjalistycznych kadr, bowiem stojących przed społeczeństwem zadań nie da się rozwiązać metodami chałupniczymi. Zachętę do takiego widzenia oraz prognozowania odpowiednich działań zdają się stanowić słowa M. Gorbaczowa zawarte w jego książce *Przebudowa i nowe myślenie*. Przypomnijmy zacytowane przez Autora fragmenty. Oto one: „Analizując sytuację w kraju stwierdziliśmy przede wszystkim zahamowanie wzrostu gospodarczego. Tempo wzrostu dochodu narodowego w ostatnich trzech latach pięcioletki zmniejszyło się ponad dwukrotnie a na początku lat osiemdziesiątych spadło do poziomu, który faktycznie zbliżył nas do stagnacji gospodarczej. Kraj, który dotychczas szybko doganiał najbardziej rozwinięte państwa świata, zaczął wyraźnie tracić jedną pozycję po drugiej. Dystans dzielący nas od tych państw w dziedzinie wzrostu efektywności produkcji i jej jakości, rozwoju naukowo-technicznego, produkcji i wdrażania nowych urządzeń i technologii zaczął zwiększać się na naszą niekorzyść. (...) Hamowanie i objawy zastoju w gospodarce nie mogły nie odbić się na innych sferach życia społecznego. Niekorzystne procesy poważnie zaciążyły na sferze socjalnej. Ukształtowała się zasada — jak to określiśmy — „zbywających sum”, tj. na rozwój społeczno-kulturalny przeznaczano jedynie te środki, które pozostawały po zaspokojeniu potrzeb czysto produkcyjnych. Pojawiła się swoista „głuchota” na sprawy socjalne. Sfera socjalna zaczęła pozostawać w tyle, zarówno jeśli chodzi o wyposażenie techniczne, jak i kwalifikacje kadr, a także — co najważniejsze — pod względem jakości pracy.” (s. 99; podają za wydaniem w języku polskim, Warszawa 1988, s. 18 i 20). Znamienna jest wymowa powyższych fragmentów. Pod jej wpływem klimat rozważań recenzowanej pracy odszedł od stylu „suceśu” do stylu „prawdy”. A to znaczy bardzo wiele.

W zakończeniu Autor wymienia ważniejsze problemy których bez pomocy informatyki nie da się rozstrzygnąć. Są to: utrzymanie pokoju na świecie, zapobieżenie kryzysowi ekologicznemu, poprawa sposobów odżywiania się, kształtowanie zdrowej formy życia, społeczna kontrola podejmowanych przez nas różnych poczynań (s. 107). Trzeba podkreślić umiar, który towarzyszy rozważaniom Autora. Nie traktuje on roli informatyki w sposób przesadny, uważając ją za panaceum na wszelkie bolączki. Informatyka jest wprawdzie warunkiem koniecznym dla pełnego rozwoju ekonomiczno-społecznego, ale bynajmniej nie warunkiem wystarczającym, dostatecznym. Całość zjawisk społeczno-gospodarczych jest przecież złożonym zespołem procesów stochasty-

cznych, a więc związanych z możliwością ustalania jedynie stopnia prawdopodobieństwa ich zachodzenia. Nadto czynnikiem decydującym jest tu niewątpliwie człowiek. A ten nie jest przecież ani mechanizmem, ani automatem. Nadto ważny jest tu również aspekt moralny. Nie obserwujemy wśród istot żyjących na Ziemi, aby którakolwiek z nich — poza człowiekiem — kierowała się zasadami moralnymi. Nie znaczy to, aby człowiek zawsze je przestrzegał. Ale ich przekraczanie także należy do dziedziny moralności. Wszystko to ukazuje ogromną złożoność zjawisk o których mowa. Kryzys, dający słopniowo o sobie znać w skali globalnej, zdaje się jednoznacznie świadczyć o konieczności myślenia proekologicznego, które jest bardzo ściśle związane z aspektem moralnym. Oba wydają się być nierozłącznie.

Taki sposób ujmowania poruszanej w książce problematyki harmonizuje ze sposobem jej prezentowania od szeregu już lat w literaturze zachodniej, gdzie ukazuje się zarówno korzyści przynoszone przez informatykę, jak i możliwe zagrożenia z nią związane. To również można uznać za objaw zmierzania „ku nowemu”.

Omawianą pracę można odczytać jako ilustrację sfalsyfikowania przez historię trzech co najmniej zasad: nieobowiązywania podstawowych praw człowieka, jedności światopoglądowej, izolacji od myśli światowej.

Dopowiedzmy, dla zasygnalizowania zaistniałej zmiany warunków, że recenzowana praca, aczkolwiek ukazała się w Moskwie w 1990 roku, to do Warszawy dotarła dopiero na przełomie 1992 i 1993 roku. Książka wyszła w nakładzie 2000 egzemplarzy.

Mieczysław Lubański

Tim M. Berra: *Evolution and the Myth of Creationism. A Basic Guide to the Facts in the Evolution Debate*, Stanford University Press, Stanford 190, 198 ss.

„Napisałem tę książkę dla tych czytelników, którzy nie rozumiejąc technicznych, czysto biologicznych ujęć ewolucji, chcą odkryć braki w swojej wiedzy na ten temat po to, aby w sposób kompetentny włączyć się w nurt dyskusji pomiędzy ewolucjonistami a zwolennikami naukowego kreacjonizmu”. Tak zaraz we wstępie do omawianej książki sformułowany adres czytelnicy staje się zrozumiały dla tych odbiorców pracy Berry, którzy choćby częściowo orientują się w ponad siedemdziesięcioletniej już w USA dyskusji między ewolucjonistami a kreacjonistami. W wielkim skrócie można przedstawić ją następująco: początki rozwoju kreacjonizmu sięgają lat dwudziestych naszego wieku i wiążą się z działalnością W. J. Bryana, W. B. Rileya. Wówczas to w niektórych stanach USA urzędowo zatwierdzono prawo nauczania kreacjonizmu w szkołach. Krok ten stanowił reakcję pewnej części społeczeństwa amerykańskiego na dotychczasowe nauczanie darwinizmu, które w ich mniemaniu doprowadziło młode pokolenie do utraty wiary w autorytet Pisma św., podważyło wiarygodność biblijnego opisu stworzenia, w konsekwencji siejąc spustoszenie moralne i demoralizację studentów. Ważną rolę da zaistnienia i rozwoju idei kreacjonistycznych odegrało i nadal odgrywa „umiejetne” powoływanie się na autorytety naukowe oraz adekwatność sposobów